KURJER WARSZAWSKI

D. 6. Sierpnia.
CZWARTEK.
ROK 1829.

№ 208

WSPOMNIENIA.
Pokonanie Tatarów przez Glińskiego 1506.

Rapport Hrabiego *Paskiewicza Erywańskiego* Naczelnego Dowódcy oddzielnego Korpusu Kaukazkiego zdany N. PANU. — Mam zaszczyt donieść W. Ces: Mci iż pobiłem zupełnie wojsko Tureckie, podzielone na dwa korpusy, pierwszy wynoszący 30,000 ludzi pod dowództwem osobistem *Seraskiera* z *Erzerum* został zmuszony do ucieczki i zapędzony za góry *Saganlu*, drugi korpus liczący 20,000 ludzi pod rozkazami trzytulnego Baszy *Hagki*, srodze sławnego w całej Turcji azjatyckiej, został zupełnie pobity, zniszczony i rozproszony, a iego naczelnik wzięty w niewolę. Mam zaszczyt przedstawić W. Ces: Mci szczegóły tego ważnego zwycięztwa: Rozpoznanie bardzo szczegółowe obozu *Hagki* Baszy, które zrobiłem w dniach 15, 16 i 17 przekonało mnie o niemożności uderzenia na niego z czoła ani z lewego boku, przeciw któremu stał mój korpus; attak bowiem nieprzyiacielski broniły z tej strony spadziste góry okryte śniegiem, tudzież głęboki wąwóz nieprzystępny dla artyllerji i zupełnie zarosły grubem drzewem; w parowie tym miałby nieprzyiaciel ułatwione wszelkie środki obrony a my wystawieni bylibyśmy na znaczną stratę ludzi, słowem, miejscowość tak wielkie stawiała przeszkody, iż niepodobna mi było ręczyć sobie skutek pomyślny attaku w tem stanowisku. A zatem przeniosłem nad attak z tej strony, obejść zupełnie obóz nieprzyiacielski pomimo licznych trudności które się sprzeciwiały temu poruszeniu, tudzież niebezpieczeństwa iakiem groził pochód z pociągiem bagażów złożonych z 3,000 wozów, gdyż z iednej strony pozbawiałem się wszelkiej kommunikacji z *Karsem* zostawiaiąc obóz Turecki o 8 werst na linji mych związków od których oddalałem się o 30 werst; z drugiej strony wypadało mi przedsięwziąć pochód 50 werszt drogę najtrudniejszą, przebyć 2 szczyty spadzistych gór pokrytych ieszcze śniegiem i poprzerzynanych głębokiemi parowami, wszystko to w obec licznego nieprzyiaciela grożącego mi z boku i z tyłu. Jednakże konieczna potrzeba działania przeciw grożącym siłom, niepozwalała mi wahać się od przedsiewzięcia tego poruszenia.

Dnia 18 korpus mój ruszył w pochód drogą idąca w wprawo od Erzerum, pod zasłoną ruchomego taboru wozów, a w d. 19 o godz: 10 rano dostał się na główną pochyłość grzbietu; u stóp którego rozciągała się długa na 5 wiorst dolina, która coraz bardziej się rozszerzała, a kończyła się parowem u stóp góry. Dla przeszkodzenia nieprzyiacielowi ażeby nie mógł uderzyć na mój lewy bok, rozkazałem Jenerał-Maiorowi *Pankratjew* zaiąć szczyty gór będących po lewej stronie z 6ma batalјonami piechoty, 2ma pułkami kozaków, 2ma pułkami muzułmańskiemi i 16 działami lekkiej artyllerji, pokazać się nieprzyiacielowi i uważać z tego stanowiska poruszenia iego obozu, aż dopóki mój korpus nie sięgnie zejścia z góry. Wykonanie odpowiedziało zupełnie memu oczekiwaniu; nieprzyiaciel zwracaiąc całą swoią uwagę na wojsko Jenerała Maiora *Pankratjewa*, nie postrzegł wcale na-

szego poruszenia i Jenerał ten był w stanie połączyć się z nami w południe. Urządziwszy ieszcze ze świtem bardzo trudny pochód bagażów, przybyłem w południe na pochyłość, gdzie kazałem urządzić tabor z wozow. Rozpoznawaiąc położenie wierzchołka sąsiednich gór, postrzegłem nieprzyiaciela wychodzącego z wąwozu na drugim krańcu doliny. Siły iego powiększały się co chwila. Wskutek tego poczyniłem następuiące rozporządzenia. 1). Obronę bagażów powierzyłem Jenerałowi Maiorowi *Pankratjew*, którego kolumna składała się z 7miu bztalionów piechoty, 24 dział, dwóch pułków kozaków, i iednego pułku muzułmańskiego; obowiązałem go przy tem, aby w tymże czasie uważał poruszenia nieprzyiaciela dla niedopuszczenia mu ataku na lewe nasze skrzydło. 2). Rozkazałem Jenerałowi Maiorowi *Murawiew* zaiąć stanowisko w dolinie z pułkiem Grenadjerów *Georgijskich* i Erywańskim Karabinjerow, pułkami Kozaków *Fomina* i *Karpowa*, tudzież 20 działami, i stanąć z nimi w szyku boiowym. 3). Dla wspierania ich, postawiłem 2 bataliony z 42go i batalion z 41go pułku strzelców, batalion Pionierów i brygadę iazdy rezerwowej z Iszym. i 2gim pułkiem muzułmańskim i 20 działami pod sprawą Jenerała Maiora *Pankratjewa*. 4). Nakoniec na lewem naszem skrzydle postawiłem Jenerała Maiora *Burcowa* z dwoma batalionami Chersońskiego pułku Grenadjerów, z pułkiem Kozaków Karpowa, z 3cim pułkiem Muzułmańskim i 13 działami.

O godzinie 1 popołudniu poprowadziłem osobiście te wojska przeciw nieprzyiacielowi. Turcy uszykowali się wzdłuż parowu i zaraz iazda ich uderzyła na nas, szczególniej na prawe nasze skrzydło. Tyraljery ich wpadli z zapałem na naszych, rzucili się nawet na nasze działa; wypadało więc podnieść ogień naszej artyllerji dla rzucenia ich na powrot do wąwozu. Turcy nieomieszkali zebrać się znowu a wspierani znowu świeżą iazdą która co chwila przybywała, otoczyli nasze stanowisko w półokręgu, zbliżaiac się bardziej do lewego naszego skrzydła ku któremu zmierzało 5 do 6 tysięcy iazdy prowadzonych przez Kiaię Haghi Baszę, którego obóz był o 8 werszt na lewo od pola bitwy i ukrytych w głębokim wąwozie. W kilka chwil cały grzbiet góry do stóp ktorej przytykało nasze lewe skrzydło okryte było iazdą, która spieszyła galopem w celu obejścia oddziału Jenerała Maiora *Burcowa* i uderzenia na niego z tyłu. W tej chwili Turcy uderzali na nas z niepoiętą śmiałością. Strzelcy ich każdej chwili wchodzili na linię naszych, którzy musieli odpierać ich bagnetem, posunęli się nawet na czworobok naszego batalionu, i tylko mocny ogień batalionu mógł ich zmusić do odwrotu. Postrzegłszy w tej chwili możność rozdzielenia sił nieprzyiaciela, i wpędzenia połowy iego wojska w spadziste góry i wąwozy po lewej stronie obozu *Hegli* Baszy, a 2giej na góry wznoszące się po prawej, kazałem w tym celu 4rem półbatalionom piechoty i 8 działom ze środka zrobić pół obrotu w prawo, czołem do środka korpusu nieprzyiaciela, który w zakrzywionej stał linji i nacierał na mnie z największą zaiadłością, i otworzyłem przeciwko niemu straszny ogień artylleryi. Najpomyślniejszy skutek uwieńczył to rozporządzenie, pomimo ciągle ponawianych usiłowań, Turcy niemogli oprzeć się dobrze kierowanemu ogniowi dział naszych, zawsze w ieden punkt wymierzonych rozdzielili się przeto iedni na prawo drudzy na lewo. Odtąd znajdowali się w moiej mocy, i miałem wszelką możność przyprawienia ich do ucieczki.

Korzystaiąc iak najspieszniej z tej dogodnej

chwili podzieliłem iazdę moią na 2 oddziały, z których ieden; złożony z dywizjonu dragonów, pułku kozaków Dońskich *Karpowa*, 2ch sotni pułku połączonych Kozaków linjowych, 3go pułku Muzułmańskiego i 6 dział artyllerji Dońskiej, pod sprawą Jenerał-Maiora *Raiewskiego*, odebrał rozkaz uderzyć na nieprzyiaciela będącego na prawej stronie i ścigać go; 2gi oddział składaiący się z dywizjonu Dragonów, pułku połączonego ułanów i kozaków dońskich *Fomina*, 3ch kompanji połączonych kozaków linjowych, 1wszego pułku muzułmańskiego i 6 dział artyllerji dońskiej pod wodzą Jenerała Bar: *Osten Sacken* miał zlecenie uderzyć z boku na nieprzyiacielską iazdę i odeprzeć ią aż do obozu.

Wsparty pochyłością miejsca Jenerał-Maior *Raiewski* wpadł gwałtownie na lewe skrzydło nieprzyiaciela, pobił go i odparł ze znaczną stratą prawie aż na góry będące za wąwozem; pułki Muzułmańskie 1 i 2gi, uderzyły na prawe skrzydło i ścigały nieprzyiaciela we wszystkich kierunkach. Atoli lewe skrzydło Turków, kosztowało nas więcej trudów; rozłożone było na spadzistych wyniosłościach, bronionych mnóstwem kamienistych parowów, niedostępnych w wielu miejscach. Nieprzyiaciel, zebrany w znacznej sile na tym punkcie, usiłował wszelkiemi sposobami obejść oddział Jenerała *Burcowa*, lecz nic mógł tego dokazać, oddzielenie się iego od reszty wojska, dało mi nad nim wielką korzyść. Oprócz oddziału Jenerała *Sacken*, posłałem także na pomoc Jenerałowi *Burcow* i pod dowództwo iego, Jenerała *Murawiewa* z 3ma bataljonami piechoty i 8 działami. W tejże chwili Jenerał *Pankratjew*, którego zostawiłem na straży bagażów, widząc możność zajścia nieprzyiacielowi z boku, wysłał nań Jenerała *Segieiewa* z iego pułkiem i z pułkiem połączonych Kozaków czarnomorskich i Kengherenskich. Jenerał *Sergjew* udał się bokiem góry, a lubo miał do przejścia 7 czy 8 spadzistych wąwozów, przybył i rzucił się na nieprzyiaciela w chwili, kiedy ten zachodził za nasze skrzydło. Kozacy wzięli mu tył na wierzchołku skał, a pokazawszy się nad głowami iego, sprawili nieład w iego szeregach. Połączeni z nimi strzelcy pułku Chersońskiego, uderzyli na niego żywo, lecz iazda Jenerała *Sacken* spotkawszy w drodze szerokie bagno, a potem mnóstwo spadzistych wąwozów nastrzępionych skałami i prawie niedostępnych, nie mogła przybyć na czas; przeto Turcy zdołali przywrócić z obozu 2 działa, które wymierzyli przeciw pułkowi Jenerała *Sergjewa*, i zebrali w tym punkcie znaczne siły. Wspierany przez grenadjerów Chernowskich, waleczny Jenerał *Sergieiew* wpadł na nich, pälił i ścigał pierzchaiących. Nieprzyiaciel cofał się znanemi mu ścieżkami przez brzegi i tak skaliste iary że konie naszych Kozaków zaledwie ie przebyć mogły. Turcy zatrzymali się na iednej górze, postawili na niej iedno działo i chcieli rozpocząć znami ogień; lecz Jenerał *Sargieiew* rzucił się na nich ze swemi Kozakami zdobył działo w chwili gdy miano wystrzelić. Dwaj Officerowie którzy mu towarzyszyli, Satnik *Sapożnik* i Chorąży *Fersyków* zostali ranieni pałaszami. Posiłek iazdy odebrany przez nieprzyiaciela w tej chwili, niedopuścił naszym dalszego ścigania, niezmiernie utrudnionego przez wąwozy. Turcy zaczęli się cofać, do swego obozu, i wydałem rozkaz wojsku aby powróciło na swoie stanowiska. Pod czas kiedy Kjaia wracał z prawej strony do obozu, piechota i iazda Turecka zgromadziła się w wielkich massach na pochyłości góry po za wąwozem, frontem do naszego środka. Umieściwszy 3 działa na wygodnym wzgorzu, Turcy rozpoczeli na nowo ogień, zajmuiąc się zara-

zem wzniesieniem baterji, tudzież długiej linji szańców. Była w tenczas god: 4 po południu. Tejże chwili, przyprowadzono mi wyższego officera tureckiego, wziętego w niewolę; który uwiadomił mnie że Seraskier znajduie się osobiście na wzgórzu że idą na pomoc Haghi Baszy z korpusem 30,000 ludzi przybył wczoraj z przednią strażą do której 12 do 15,000 ludzi przyłączyło się wciągu dnia i obozowało niedaleko *Zevina*, gdzie i reszta wojska co chwila przybywa. Ta wiadomość skłoniła mnie natychmiast do korzystania z osiągniętej iuż nad nieprzyiacielem korzyści i uderzenie na Seraskiera ażeby przeszkodzić połączeniu się iego z Haghi Baszą. Dla dopięcia tego ważnego celu, było koniecznością zabezpieczyć się od strony obozu Haghi Baszy, ażeby niemógł posłać posiłków Seraskierowi, w czasie kiedy na niego uderzę. W skutku tego czekałem aż Kijaia wnijdzie ze wszystkiemi wojskami do obozu położonego o 8 wiorst od naszego stanowiska, od którego oddzielały go prawie niedostępne wąwozy. Zgromadziwszy wówczas wszystkie wojska które ścigały nieprzyiaciela, utworzyły w głębi ukrytego wąwozu oddział złożony z pułku Chersońskiego Grenadjerów, Erywańskiego karabinjerów, 42 strzelców, i batalionu 41, tudzież z pułków Niżnonowogrodzkiego Dragonów, dołączonego Ułanów, Kozaków Dońskich Fomina i Karpowa, Kozaków połączonych liniowych, z 3 pułków Muzułmańskiego i z 40 dział artylleiji. Droga najprostsza którą *Haghi* Basza mógł przesłać posiłki *Seraskierowi* przechodziła właśnie przez ten wąwóz, z którego wyruszyła iazda dla uderzenia na nas, w tym dniu z rana była także druga kommunikacja przez drogę wiodącą do Erzerum, którą chcąc dostać się do *Seraskiera*, trzeba było zrobić 25 werst po wierzchołkach gór i przez wąwozy napełnione ieszcze śniegiem. Postawiłem więc na pierwszem przejściu na widni obozu *Haghi* Baszy, pułk Chersoń: Grenadjerów w pół batalionowych kolumnach z 12 działam i pułk połączony Kozaków Czarnomors: i Kengerleńs: przeznaczaiąc na ich wsparcie 3 inne bataljony i 12 dział artyl: pozycy:. Czekałem potem do 6 godziny wieczór, wtenczas dopiero powiodłem mój oddział przeciw *Seraskierowi* z mocnem przekonaniem, iż do nocy *Haghi* Baszy nie będzie miał czasu przyprowadzić mu posiłków, trudną i spadzistą drogą Erzerumską, i że oddział Jenerała *Burcowa* niedopuści mu przejścia przez drogę wprost wiodącą. W owej chwili szańce *Seraskiera* rozciągały się iuż na wiorstę.

Nasze wojska postępowały w szyku boiowym 3ma kolumnami, 1wsza pod dowództwem Jenerała *Murawjewa*, złożona z pułków Georgijskiego Grenadjerów, Erywańskiego Karabinjerów, miała zlecenie obejść lewy bok nieprzyiaciela dostaiąc się ile możności na grzbiet góry, 2ga pod sprawą Jenerała *Pankratjewa* składaiąca się z pułków strzeleckich, miała obejść lewy bok Turków i przeciąć im odwrót, ieżeli będą rozbici, nakoniec 3cia złożona z 1nej regularnej i nieregularnej pod sprawą Jenerała *Roiewskiego* znajdowała się w środku i miała uderzyć na nieprzyiaciela i ścigać go iak tylko piechota która go obchodziła za niestały nieład w iego szeregi. Ten obrot otrzymał pożądany skutek. Turcy widząc się oskrzydlonemi zdjęci strachem, wystrzeliwszy na los kilka razy z dział, zaczęli opuszczać szańce i uciekać w górę. Rozkazałem piechocie podwoić krok, a konnicy szypko poskoczyć na wierzchołek góry, gdzie sam przybyłem do przedniej straży. Turcy zebrani w bliskości tych wzgór niemogli wytrzymać iednocznego natarcia wojsk naszych, które na nich ze wszystkich stron ude-

rzyły a gdy artyllerja konna Dońska, pod dowództwem Podpułkownika *Polakowa*, który udał się naprzód na te wzgórza, gwałtowny i dobrze wymierzony puściła ogień, hufce Seraskiera obawiaiąc się aby nie zostały na lewe odcięte przez oddział Jenerała *Pankratjewa*, widocznie się zachwiały, w tenczas to przypuściłem na nie attak całą moią konnicą i Seraskier został zupełnie rozbity; kazałem go bez zwłoki ścigać we wszystkich kierunkach, nieprzyiaciel pierzchnął w największym nieładzie. Z całem wojskiem Waszej Cesarskiej Mci ścigałem go, zawsze nań nacieraiąc, blisko 30 wiorst, aż do 9tej god: wieczorem. Odparłszy cały korpus nieprzyiacielski aż po za góry *Saganlu*, został ciemnością nocy wstrzymany. Zabraliśmy Seraskierowi cały obóz, całą artyllerją i wszystkie rynsztunki woienne i zapasy. Zaraz na początku tej pamiętnej porażki Pułk Doński *Karpowa* i 1y pułk Muzułmański które się znajdowały na przodzie i ścigały nieprzyiaciela z nadzwyczajną nieustraszonnością, zabrały mu 1wszy, 6 dział, z których 3 ieszcze nabite, z puszkami; a 2gi 2 działa; 3 inne działa opuszczone zostały przez nieprzyiaciela. Też pułki zdobyły 2 chorągwie. Tak więc pobiwszy Seraskiera odebraliśmy mu oprócz obozu i amunicji, 12 dział, 2 sztandary i około 300 ieńców. Ciała poległych i opuszczone bagaże naznaczały kierunek ucieczki Seraskiera. Gdy noc zapadła zebrałem wszystkie wojska i cofnąłem się na koczowisko, w miejsce gdzie się łączą drogi prowadzące z obozu *Hagki* Baszy do wsi Zewin abym dnia następnego z większą łatwością za iego tyłem mógł zaiąć stanowisko. Tym czasem, stósownie do rozkazów mych, tabory oraz z przydaną im strażą udały się na miejsce gdzie się pierwsza odbyła bitwa przy końcu doliny.

Uderzenie na *Seraskiera* było iedynym i nieodzownym warunkiem przyszłych korzyści; gdyby ten ieden dzień był daremnie przeminął, korpus iego mógłby się był zebrać i połączyć z korpusem *Hagki* Baszy, i byłbym wtenczas napadnięty z 3ch stron od 50 tysiącznego wojska, z przodu, z boku i z tyłu, coby mię narażało na wielkie niebezpieczeństwa; lecz znaiąc Turków i przy błogosławieństwie NAJWYŻSZEGO, który okrywa chwałą oręż Waszej Cesarskiej Mości, udało mi się odwrócić burzę, która na mnie spaść miała. Byłem przekonany, że *Seraskier* nie wytrzyma mego attaku, tak z powodu, iż miał z sobą tylko słabszą połowę swego korpusu, iako też szczególnie przez to iż wojska iego były zatrwożone klęską której świeżo doznały. Tak zupełne rozbicie *Seraskiera* zjednało mi łatwość uderzenia pomyślnie na *Hagki* Baszę, któremu iuż w tył zaszedłem przez zaięcie doliny *Zewin*. Miałem z tego stanowiska do iego obozu 15 wiorst najtrudniejszej drogi, przechodzącej przez wysoki łańcuch gór i mnóstwo głębokich parowów. Przedsiewziąwszy uderzyć na niego bez odwłoki, ruszyłem o brzasku dnia z całem wojskiem i artyllerją, iakie przy sobie miałem, chociaż zmordowanem raptowną pogonią wczorajszą, i posłałem Jenerałowi-Maiorowi *Burcowowi* rozkaz, by szedł za mną tąż samą drogą z swoią kolumną i artyllerją pozycyjną, która go wspierała. O 9 z rana wojska moie zaięły wzgórza z tyłu obozu nieprzyiacielskiego, w odległości blisko 3 wiorst, i stawały w szyk boiowy. Stanowisko iakie obrałem, było nader korzystne, z 2ch stron broniły go niedostępne wąwozy i mogłem iść na nieprzyiaciela iak po grobli szerokiej. Turcy, zostawiwszy w obozie wszystkie namioty, blisko 2,000 sztuk, uszykowali się do boiu, zmieniwszy czoło na prawo swego obozu, na płaskiem wysokiem wzgórzu, które bokami i tyłem przytykało do parowów i gór lasami porosłych; tylko z przodu

było nam otwarte; pod tą wyniosłością rozciągał się w wąwozie obóz Turecki, z którego lewej strony wznosiło się znowu wzgórze równoległe z pierwszem, i na niem z przodu założyli Turcy 2 baterje, o 5 działach, osłonione z 2 stron długiemi okopami. Przeciwległe wzgórze przez nieprzyiaciela zaięte, było także opatrzone 2ma baterjami o 7miu działach i obszernemi okopami, wzniesionemi po części z kamieni i ziemi, po części z drzewa; zasieki zasłaniały czoło obozu, a baterja z 3ch dział stała przed miejscem, które Basza zajmował. Skoro wojsko nasze stanęło blisko nieprzyiaciela na wyż wzmiankowanych wzgórzach, Turcy zaczęli dawać ognia z baterji, a chociaż nie wszystkie ich kule dosięgały naszych szeregów, iednak bardzo często powtarzali strzelanie. Oczekuiąc przybycia Jenerała *Burcowa*, udałem się z kilku Kozakami na wzgórze, na którem się znajdowała przednia baterja nieprzyiaciela, i z tego miejsca bacznie śledziłem stanowisko Turków. Schwytany przez Kozaków ieniec z obozu *Haghi* Baszy; zawiadomił mię, że wojsko tego Baszy nie wie o klęsce zadanej Seraskierowi; ieńca tego uwolniłem, aby mógł donieść Baszy o tym wypadku. Poruszenia przez które z taką szybkością wziąłem tył nieprzyiacielowi, widok zwycięzkiego naszego wojska, które przecięło kommunikacją obozu tureck: z Erzerum, wiadomość o zupełnej porażce *Seraskiera*, wszystko to razem odjęło wszelką nadzieię *Haghi* Baszy, który nie maiąc żadnego środka ani do odporu, przewidywał niezawodną swoią zgubę; chcąc więc ostatecznej uniknąć klęski, przysłał mi tego ieńca, ofiaruiąc poddać się z całym swoim korpusem; kazałem mu odpowiedzieć, iż przyjmuię jego propozycją pod warunkiem, że wojsko iego broń złoży i wyjdzie przeciwko mnie. Zanim iednak posłaniec doniosł Baszy moią odpowiedź, Turcy na nowo rozpoczęli ogień z dział, i widoczne dostrzegliśmy pomieszanie na lewem ich skrzydle, które się zaczęło udawać w prawo na wysokie góry, okryte lasami, dokąd artylleria nasza dojść nie mogła.

Wtenczas przy odgłosie poprowadziłem wojska Waszej Cesarskiej Mości w pięciu oddziałach na nieprzyiaciela; oddział górny pod moiemi rozkazami szedł wprost na obóz turecki: drugi pod dowództwem Jenerała *Pankratiewa* odebrał rozkaz nacierać zboku na stanowisko nieprzyiacielskie i starać się przeciąć mu odwrót przez lasy i góry, ku którym widocznie się udawał; do oddziału tego należał także połączony pułk liniowy pod rozkazami Pod-Pułkownika *Werzilina* wysłany cokolwiek na prawą dla zaięcia tych samychże wzgórzów; trzy inne kolumny pod dowództwem Jenerałów Baroan *Sucken*, *Murawiewa* i *Leonowa* zostały wyprawione na lewo dla zaięcia dróg prowadzących do *Midziagerd*, *Zanzelo* i do rzeki *Araxu*

Pierwsza kolumna przyięta ogniem oddziałów nieprzyiacielskich, rzuciła się natychmiast na obóz i zabrała na przednich szańcach blisko namiotu Baszy dymiące się ieszcze armaty; zdięty trwogą nieprzyiaciel zaczął pierzchać, udaiąc się po większej części ku górom i lasom, do których konnica i piechota niemogły się przedrzeć. Oddział 2giej kolumny, przeszedłszy po przed prawą stroną stanowiska Turków, gdzie był przyięty gwałtownym ogniem z dział ręcznej broni, wdarł się odważnie na wzgórze, opanował baterją, którą Turcy szybko opuścili pierzchaiąc; działa obrócone zostały przeciwko nieprzyiacielowi, którego Jenerał *Pankratiew* ścigał po lasach i parowach, przyprawiaiąc go o niezmierne straty. Tam to Podpułko: *Werzilin*, z pułkiem swoim Kozaków liniow: doścignął i wziął w niewolą, z

wszystkiemi urzędnikami i całym orszakiem, *Haki Kaizę*, dowódcę całego obozu, wodza równie znakomitego osobistem męstwem iak woyskowemi talentami, pierwszego dygnitarza po *Seraskierze* Erzerumskim. 3 kolumny wysłane na prawo spotkawszy głębokie wąwozy i gęsty las, nie ze wszystkiem mogły przeciąć odwrót nieprzyiaciela, który szczególnie udawał się w góry otaczaiące wodozbiór Araxu, ścigały go iednak, ile im położenie mieyscowe dozwalało, z iednej strony aż do Araxu, a z drugiej, aż po za *Midzingert i Zanzach*. Trzy te oddziały, 1 piechoty, a 2 konnicy, wzięły do 1200 w niewolą, zabrały 19 dział i 16 sztandarów.

W ogólności, większa część sztandarów zdobyta została przez pułki Muzułmańskie. Bardzo wiele wąwozów któremi nieprzyiaciel pierzchał, napełnione są poległemi, których liczba najmniej 2,000 dochodzi. Reszta wojska Tureckiego rozbiegła się w rozmaitym kierunku. Turcy ani iednego nieocalili działa; wszystkie ich rynsztunki woienne i zapasy dostały się w ręce zwycięzców; w samym *Midżingerd* znaleziono przeszło 1,200 czetwertów zboża i znaczną ilość prochu. Tak więc dwie pamiętne bitwy stoczone, iedna dnia 19 w bliskości wsi *Kainly* z *Seraskierem* w Erzerum, a druga w miejscu zwanem *Milli Duże* z *Hagki* Baszą rostrzygnęły los wojska Tureckiego, i w ciągu 25 godzin, po pochodzie 55 wiorst, waleczne wojsko W. Cesar: Mości, zniosło 2 liczne korpusy zostaiące pod dowództwem Naczelników, znakomitej godności, z których ieden został w niewolą wzięty; zabrały nieprzyiacielowi 2 obozy z których ieden warowny, wszystką artyllerją z 31 dział złożoną, wszystkie zapasy i rynsztunki woienne, 19 chorągwi i przeszło 1,500 ieńców. Strata z naszej strony dotąd ieszcze nie iest ściśle obliczona, z przyczyny rozdziału wojska po rozmaitych drogach; na wszelki przypadek nieprzechodzi ona 100 ludzi w poległych i rannych. Składaiąc u stóp W. Ces: Mości moie pokorne powinszowanie tak świetnego zwycięztwa, równie iak 19 chorągwi zabranych nieprzyiacielowi, niemogę przemilczeć zapału godnego pochwał pułków Muzułmańskich zostaiących pod moiemi rozkazami; iestem zupełnie zadowolony z ich usług; we wszystkich spotkaniach się walczyli z znakomitem męstwem, zawsze pierwsze szły w ogień, z nieustraszoną odwagą rzucały się na piechotę Turecką, i niemało przyłożyły się do zabrania nieprzyiacielowi dział, sztandarów i ieńców którzy się dostali w nasze ręce. — W Obozie pod wsią *Ardassu*, dnia 23 Czerwca (5 Lipca) 1829 roku.

N. PAN d. 12 z. m. w pożądanem zdrowiu wrócił do *Carskiego sioła*.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Orsetowa Anna Hr:, Wysocki Kaietan Ob:, Alfons Alexan: Ob:, Bójno Stani: Ob:, Bartold Romuald Ob:, Grabowski Józef Ob:, Sobolewski Jgnacy Hr:, Skulski Adam Ob:, Berno August Ob:, Przybylski Teodor Ob:, Slaski Jan Ob:, Truskolaski Fran: Ob:, Kisielnicki Kommis: Obwo:, Jwaszkiewicz Felix Ob:, Obnizki Fran: Ob:, Steinkeler Bankier, Galiszewski Maciej Ob:, Młodzianowski Sędzia, Kamiński Antoni Ob:. — DONIESIENIA.

Dobra dosyć znaczne z tej strony Wisły mil 5 od Warszawy położone z 3 Borami i Lasami wielkiemi, 3 Łąkami znacznemi, Wsią iedną Kościelną i wszelkiemi wygodami są do sprzedania z wolnej ręki, maiący chęć nabycia pewezmie wiadomość w domu pod Nr 18 przy ulicy Sto Jańskiej w Handlu Skór.

Jadąc z Krakowskiego Przedmieścia około Pałacu Potockich, Brylowskiego, Petiskusa, ulicami Bielańską na Nalewki, wypadły z powozu w niebieskiem bawełnianem zawiniątku następuiące rzeczy: Chustka w passy drobne, Szlafroczek niebieski, Sukuia w kraty zielone z niebieskiem, 2 Chustki do nosa, Koszula nocna, Spódnica, 2 pary Pończoch, Ręcznik oznaczone literami L. P. Grzebień, Szczotka do włosów i mniejsza do zębów, Kołnierzyk tiulowy, 2 pary Trzewików, Czapka siatkowa z rękawiczkami nocne, 2 Woreczki do pieniędzy, ieden z perełek,

a drugi srebrny, Kobiałeczka skórzanna w której znajdowały się różne rzeczy do szycia, Nóty, 6 pół arkuszków papieru zapisanego, Książka pod tytułem, Les Messeniens par Delavigne, i wiele innych drobiazgów. Znalazca takowych za oddaniem do Murgrabiego w domu W. Ryxa na Krakowskiem Przedmieściu pod Nr 389, odbierze natychmiast nagrody dukatów Trzy.

Podaie się do publicznej wiadomości, iż w dniu 7 Sierpnia r. b. o godzinie 3 z południa Objekta iako to: Koni 2 z których ieden siwy, drugi gniady, niemniej Rekwizyta Młyńskie Pytel 1, Przetaków 3, Młynek do młynkowania 1, Arf 3, Cwierci drewniane 2, Oskardów 2, Skrzynia 1, i Łóżko ordynaryjne 1, na Targu Muranów zwanym, przez publiczną Licytacją za gotowe pieniądze sprzedane zostaną.—*Jan Kanty Batogowski Komornik S.*

Prawnie zaięty Zegarek złoty repetjer z łańcuszkiem takimże i pieczątką graiącą; w dniu 10 m. i r. b. o godzinie 10 zrana tu w Warszawie w Rynku Starego Miasta na Targu publicznym, za gotowe pieniądze więcej daiącemu sprzedany zostanie, i takowy dla maiących chęć licytowania w dniach 7, 8 i 9, b. m. od godziny 10 do 12 zrana w Kancellarji Komornika tu w Warszawie przy ulicy Podwale pod Nr 525 sytuowanej przed terminem do licytacji na widok publiczny wystawionym będzie. — *Kazimierz Alexander Garbolewski* K. T. C. W. M.

Przy ulicy Żytnej pod Nr 2521 iest do wydzierżawienia od Sgo Michała na lat kilka DOM nowo wyrestaurowany zawieraiący 10 Pokoi, 2 Gabinety, 3 Kuchnie, 3 Góry obszerne, Piwnice sklepione, 3 Drwalnie, 3 Podwórka przegrodzone. obszerne Podwórze, wszystko w najlepszym stanie. Possessja wyrażona przydatna by być mogła na zakład fabryczny razem lub częściami wynaiętą, o warunkach najmu dowiedzieć się można u Właścicielki domu pod Nr 2449 przy ulicy Żelaznej.

Podaie się do publicznej wiadomości, iż aukcja na Przedmiot to iest: Bryczkę krytą z odkładaną budą, lekką do podróży, mało używaną, tu w Warszawie na Targu publicznym Muranów zwanym, w dniu 7 m. i r. b. o godzinie 5 z południa za gotowe pieniądze więcej daiącemu niezawodnie odbędzie się. —
Andrzej Tryllerowicz K. T. C. W. M.

Pewna Osoba posiadaiąca ięzyk francuzkki, niemiecki i polski, oraz roboty, życzy sobie weyść w obowiązek dozoru DZIECI lub w obowiązek PANNY. Wiadomość można powziąść u JP. Luperyniego w resursie kupieckiej pod Nr 482.

Pewny mężczyzna nieżonaty, będący nawet w stanie złożenia kaucji w gotowiznie, życzy sobie za wolne pomieszkanie iednego Pokoiu przyiąć obowiązki MURGRABIEGO domu w Warszawie, podejmuie się także za wikt i stancją dawać LEKCJE uczniom Szkół Wydziałowych lub Woiewódzkich. Dalszą wiadomość można powziąść w Sklepie Ubogich w Warszawie przy ulicy Krakowskie Prz:

Ostrzegam aby nikt Summy 18,000, złp: z Dokumentu daty 1 Stycznia 1808 r. na Osobę Panny Tekli Krzesińskiej wydanego i w Aktach Sądu Głównego Obwodu Białostockiego 31 Julji 1814 r. oblatowanego nieważył się nabywać, ponieważ Summa ta Wyrokami prawomocnemi w kraiu Rossyjskim zapadłemi iest umorzona. — *W. Kossakowski*

Przy ulicy Nowolipki pod Nr 2402 minąwszy Kantor Jen: Loterji 5ty Dom, gdzie sztachety od ulicy, iest MIESZKANIE roczne przy Ogrodzie wesołym i przyiemnym z 5ciu Pokoi, z Kuchnią, Górą i Piwnicą. Udać się do Ogrodnika.

ADAM RING przeprowadziwszy się z ulicy Leszno na Nowy Swiat pod Nr 1307 gdy przerwał iuż wszystkie stosunki z osobami które raczyły brać w iego handlu Trunki i inne przedmioty sposobem Kredytowym, i z tego powodu pozostały mu dłużne rozmaite kwoty; uprasza te Osoby aby w czasie iak najkrótszym chciały go zaspokoić, gdyż inaczej, same sobie winę przypisać raczą ieżeli, nie otrzymawszy swoich należytości na dzień najdalej 10 Sierpnia r. b. kroki prawne przeciw nim choćby o najmniejsze kwoty rozpocząć będzie zmuszony.

REWERS na złp: 5,400, wydany przez Józefa Niwińskiego na imie Tomasza Baranowskiego w r. 1824, na którym iest pokwitowanie 2,400, zagubiony został w d. 1 Lipca. Uprasza się o zwrot za nagrodą 300 zł: pod Nr 1001 przy ulicy Grzybowskiej, gdyż żadnej korzyści z takowego mieć nie może.

Dnia 20 Lipca r. b. wieczorem zostawiono nadedrzwiami w wychodku ZEGAREK srebrny kieszonkowy dosyć duży, w dwóch kopertach, repetjer z kluczykiem stalowym i sznureczkiem czarnym; łaskawy znalazca niech raczy go oddać do Murgrabiego przy ulicy Miodowej Nr 496 w Pałacu niegdyś Biskupów Krakowskich, za nagrodę.

TEATR. W krótce Opera *Sroka Złodziej.*